

# Teatr na ubeckim podsłuchu

Przez całe lata 70. poznański Teatr Ósmego Dnia wychował wśród tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa rzeszę „teatromanów”, którzy bywali na każdym spektaklu, próbach i spotkaniach towarzyskich.

Z tych wieloletnich kulturalnych kontaktów powstały opasłe tomiska niekonwencjonalnych recenzji do niedawna leżących w IPN. Teraz Ósemki postanowiły wykorzystać przenikliwe teksty stworzone przez swoich donosicieli i na ich podstawie stworzyć spektakl zatytułowany po prostu „Teczki”. Premiera dzisiaj w Poznaniu.

**KRZYSZTOF JAROSIŃSKI:** Dlaczego zdecydowali się państwo upublicznić własne teczki i na podstawie ich zawartości zrobić spektakl?

**EWA WÓJCIAK:** To przedstawienie samo do nas przyszło. Dostaliśmy w prezencie od naszych przyjaciół paczuszkę złożoną z blisko 1000 stron kopii akt Studenckich Komitetów Solidarności, zwłaszcza tego krakowskiego, w którym działali między innymi Bronisław Wildstein i, jak się później okazało, agent SB Lesław Maleszka. SKS walczył z systemem na poziomie politycznym. My natomiast na przestrzeni sztuki, stąd nasze kontakty, przyjaźnie i spotkania. W związku z tym na co drugiej stronie tego pasjonującego zbioru akt znajdowaliśmy opisy nas dotyczące.

I to was, Teatr Ósmego Dnia, zainspirowało do zrobienia przedstawienia „Teczki”?

**E.W.:** Bezpośrednią inspirację stanowi prześmieszna recenzja jednego z naszych przedstawień napisana przez pułkownika krakowskiej SB „Bila”. Ten tekst jest groteskowy. Okazuje się, że esbecy mieli ambicje intelektualne...

Dzisiaj w Poznaniu premiera najnowszego spektaklu „Teczki” legendarnego Teatru Ósmego Dnia

Tę historię znaleźliście w swoich teczkach?

**E.W.:** Nie. Ona sprawiła, że zgłosiliśmy się do IPN-u po swoje teczki. To było półtora roku temu. Wiedzieliśmy wtedy, że chcemy na podstawie ich zawartości zrobić spektakl.

**MARCINKĘSZYCKI:** Szukaliśmy w tych teczkach tego, co można by uogólnić, co miałyby wartość uniwersalną. Zaskoczył nas ogrom tych materiałów. Nie przypuszczaliśmy, że niewielka grupka ludzi, czyli nas, wtedy dwudziestoparolatków, idealistów marzących o tym, że świat można zmieniać, wzbudzała tak ogromne zainteresowanie SB.

Chyba się jednak państwo trochę krygujecie. Byliście przecież wyrotowcami, swoimi spektaklami atakowaliście niemal wszystko, co was otaczało...

**M.K.:** Wierzyliśmy, że świat można zmieniać poprzez teatr. A to z kolei spowodowało tajne służby do wyteżonej pracy. Okazało się, że byliśmy nieustannie śledzeni, obserwowani, kontrolowano nasze listy. Władza ma ponadczasową intuicję. Wyczuwała zagrożenia tam, gdzie rodzi się bunt i niezależność.

**E.W.:** Zawęźliśmy czas akcji przedstawienia do lat 70. Spektakl kończy się w roku '80, co wcale nie znaczy, że w tym czasie SB przestała się nami interesować. Na podstawie naszych teczek mogliśmy zrobić wieloodcinkowy serial teatralny. Świadomie zrezygnowaliśmy z opowiadania o tym, co o nas pisano w latach 80. Dla czytelności przekazu skupiliśmy się tylko na tej wcześniejszej

dekadzie, bo wtedy byliśmy tylko artystami. Później związaliśmy się z KOR-em i zaangażowaliśmy się mocno w działalność polityczną.

I przez cały czas byliście na celowniku SB.

niowo wymieniać na innych, aż do kierownictwa włącznie. Ten tekst jest groteskowy i śmieszny, ale świadczy też o bezradności SB.

Każdy z artystów Ósemek miał swoją teczkę. Ile w

z nich natomiast sposób działania systemowego. Władza socjalistyczna nie mogła się przyznać do tego, że ma przeciwników politycznych. Nazywała ich chuliganami, łobuzami. Na każdego z nas próbowano znaleźć jakieś ha-

Trochę wbrew sobie wpisaliśmy się w ogromny szum teckowy. Jednak trzeba pamiętać, że z tym spektaklem nosimy się od półtora roku. To przedstawienie mówi o groteskowo-śmiesznej sytuacji, a także o postawie, któ-

cję: „Poznańska opozycja wątpi w swoje możliwości, ponieważ należy do niej Stanisław Barańczak, czterech młodych pisarzy, 10 członków Teatru Ósmego Dnia oraz około 20 studentów, głównie filologii polskiej”. Obok można wymienić blisko 50 tajnych współpracowników zajmujących się tą niewielką grupką. Wobec tego silnie wątpię, co to za sprawiedliwi mogą przeprowadzić tę lustrację. Przecież gros społeczeństwa kolaborowało z władzą. Artyści również, bo przecież artyści niemal z natury są dworscy. Nie mówię tego po to, żeby podkreślić nasze walory.

Waszą publiczność w przeważającej większości stanowią młodzi ludzie. Czy „Teczki” mogą być dla nich jakąś wskazówką w kwestii lustracji?

**M.K.:** Myślę, że ten spektakl jest przede wszystkim opowieścią o minionym świecie zrekonstruowanym na podstawie zawartości esbeckich teczek.

**E.W.:** Próbuje się z widzami rozmawiać o wartościach. Uważam, że w tym spektaklu jest sporo dystansu do lustracji, a także dużo śmiechu wynikającego z umiejętności wypuklenia tej groteskowej strony relacji SB - Ósemki. Mam nadzieję, że dzięki nam młodzi ludzie otrzymają trochę wolności w interpretacji lustracji. Chcę, żeby zobaczyli inną krzywą, czasami do łez śmieszny obraz tamtego czasu. Oczywiście, to był straszny okres, w którym jeśli się na niego spojrzy z dzisiejszej perspektywy, królowała groteska. Zresztą groteska pozwala żyć, przetrwać i ma oczyszczający charakter.

Na tym spektaklu młodzi się śmieją. I to bardzo. O to państwu chodziło?

**E.W.:** Tak. Pokładam nadzieję w śmiechu, bo on pozwala zobaczyć więcej. My mimo wszystko śmialiśmy się w latach 70. bardzo dużo.



Zespół Teatru Ósmego Dnia. Od lewej: Marcin Kęszycki, Adam Borowski, Ewa Wójciak, Tadeusz Janiszewski

**E.W.:** Jest taki dokument przygotowany przez pana, który później robił oszalałą karierę polityczną, również dzięki temu, że „sprawę” Teatru Ósmego Dnia rozwiązał, a teraz jest świetnie prosperującym producentem filmowym. Otóż ten pan napisał, że skoro naszego teatru nie można infiltrować i słabo się poddaje sterowaniu, on proponuje, żeby członków teatru stop-

związku z tym w przedstawieniu jest wątków osobistych?

**E.W.:** Nie myśleliśmy o tym, żeby napisać dramat na podstawie tych teckowych tekstów. One same w sobie są znakomite. Doszliśmy do wniosku, że najbardziej uczciwą drogą będzie opowiedzenie historii poprzez własne teczki. W tych dokumentach nie ma wielu bardzo osobistych informacji. Wylania się

Kolegę ukarano za „próbę wyłudzenia ulgowego przejazdu kolejowego”. Oczywiście tropiono nas w sprawie spożywania wódeczki. Za karę chcieli nas zamykać w izbie wytrzeźwień.

Czy chcielibyście, żeby „Teczki” były interpretowane w kontekście sprawy arcybiskupa Wielgusa?

**E.W.:** Z pewnością nie unikniemy takich interpretacji.

ra pozwoliła nam przetrwać ten czas.

Jaki jest państwa stosunek do lustracji?

**E.W.:** Do lustracji mam stosunek niechętny, bo używa się jej do gry politycznej. Nie wiem, jak można lustrację przeprowadzić w cywilizowany sposób. W 1979 roku niejaki Lesław Maleszka zapisał w swoich dokumentach następującą informa-